



KSIAŻNICA  
ŚLĄSKA

Czasopismo  
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021  
ISSN 0208-5798  
CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Biblioteka Śląska  
ORCID: 0000-0003-4453-6731

**„Powstanie sobie, życie sobie...”  
Obraz wydarzeń z lat 1919–1921  
w prozie Szczepana Twardocha**

**Streszczenie**

Autor omawia sposób przedstawienia powstań śląskich w twórczości prozaicznej Szczepana Twardocha. Przywołując kolejnych bohaterów powieści, analizuje ich postawę wobec wydarzeń z lat 1919–1921. W zależności od osobistych pobudek odnoszą się oni do sprawy z dystansem bądź zaangażowaniem, a same powstania w większym stopniu przybierają formę prywatnych porachunków aniżeli zrywu narodowego. Dla Szczepana Twardocha o wiele ważniejszy od tematu powstań śląskich jest proces konstytuowania się tożsamości głównego bohatera.

**Słowa kluczowe:**

Śląsk, powstania śląskie, tożsamość narodowa, Szczepan Twardoch

Szczepan Twardoch jest pisarzem śląskim. Szczepan Twardoch jest pisarzem śląskim i nie życzy sobie, by nazywać go pisarzem polskim<sup>1</sup>. Ma to niebagatelny wpływ na sposób ujmowania przez niego lokalnej problematyki, a w szczególności na przedstawianie górnośląskich dziejów w utworach prozatorskich.

O ile perspektywa światopoglądowa pisarza się zmieniała – zaczynał od krytyki „Gazety Wyborczej”, a teraz jest jej felietonistą – to jego deklaracja tożsamościowa jest niezmienna. Już we wczesnym, wydanym przez Fronde, zbiorze felietonów, chwalonym na okładce przez Rafała Ziemkiewicza, a zatytułowanym *Wyznania prowincjusza*, deklarował: „Nie jestem Polakiem”<sup>2</sup>. Jego wyrazistych wypowiedzi w środkach masowego przekazu i tekstach publicystycznych na temat Górnego Śląska nie da się nie zauważyć. Wyraźnie z nich wynika, jak wielką inspirację stanowi dla pisarza historia rodzinna. Píše zatem Twardoch o swoich przodkach uwikłanych w powstania śląskie, kampanię plebiscytową, w obie wojny światowe, ba, sięga aż do wojen śląskich:

Cztery lata po tym, jak Fryderyk Wielki odebrał Śląsk Austrii, czyli w 1746 roku, we wsi Bujaków w królestwie Prus urodził się Simon Twardoch, którego nieznanymi mi z imienia rodzice musieli przyjąć na świat jeszcze jako poddani habsburscy. Simon przez całe życie byłbauerem, czyli rolnikiem w Bujakowie, dziś wsi należącej do gminy miejsko-wiejskiej Mikołów, w samym środku śląskiej konurbacji, 20 kilometrów od Pilchowic, w których mieszkam<sup>3</sup>.

Po wywodach genealogicznych dotyczących kolejnych potomków osiadłych w tym samym miejscu<sup>4</sup> – Paula, Franza, Johanna, Wilhelma, Oskara – dociera do swojego rodzica urodzonego w 1947 roku:

Jan to mój tata i jest on pierwszym Twardochem w całej trzystuletniej wylizance, który urodził się w Polsce, gdyż ta się w międzyczasie u nas pojawiła. Moi synowie noszą imiona Franciszek i Jan, jak przed nimi wielu innych Twardochów, połączonych tym dziedzicznym wyłącznie w męskiej linii chromosomem Y i miejscem, w którym uparcie, bez żadnego powodu żyjemy. Nic się nie zmienia<sup>5</sup>.

Obraz Górnego Śląska w jego utworach jest nie tylko obrazem przywiązania do małej ojczyzny, ale jest wizją obsesyjnego i irracjonalnego trwania; najwyrazistszy artystyczny kształt znalazła ona w powieści *Drach*. I w tej prozie, i w innych tekstach pisarz obserwuje (chce zobaczyć?) swoisty indyferentyzm swoich przodków.

Może już w czasach wojen śląskich jakiś Twardoch był bardzo out of context, może kiedy po Śląsku hulał Mansfeld, jakieś jasnowłose szczenię Twardochowe żyło w „swoim osobnym świecie”, nie próbując zrozumieć, o co chodzi protestantom, a o co katolikom, tylko zajmując się kolekcjonowaniem suszonych żab albo trzosów tych, co zginęli w bitwach<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Król został nominowany do europejskiej nagrody EBRD. Jeden z portali określił to wydarzenie jako „sukces Polaka”, co Autor skomentował następująco: „Szanowna Redakcja WP Książki to jest sukces Polaka, ponieważ nie jestem Polakiem, jestem Ślązakiem, o czym, mam wrażenie, zdarzyło mi się już parę razy publicznie wspomnieć. Pozdrawiam serdecznie”. Zob.: <https://www.facebook.com/szczepan.twardoch/posts/10221094100203793> [dostęp 7 maja 2021].

<sup>2</sup> S. Twardoch, *Wyznania prowincjusza*, Kraków 2010, s. 50 i 71.

<sup>3</sup> Tenże, *Jak nie zostałem poetą*, Kraków 2019, s. 56.

<sup>4</sup> Por. Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tł. A. Morawińska, Warszawa 1987.

<sup>5</sup> S. Twardoch, *Jak nie zostałem...*, s. 59.

<sup>6</sup> S. Twardoch, *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015*, Kraków 2015, s. 208.

Odrębny to więc obraz śląskiej krainy od tego, pokazującego niegasnącą, choć może nieco uśpioną polskość Górnego Śląska:

Po siedmiu wiekach egipskiej niewoli,  
Po siedmiu wiekach hańbiącej katuszy  
Nie czułem nawet, czy mię ciało boli,  
Rana się tylko krwawiła w mej duszy,  
Co mi w udrękach zasypiać nie dała [...]?

Jan Nikodem Jaroń opisuje przebudzenie – w czasie powstań – wojów spod Lenicy Anno Domini 1241, a przedstawieni w opowiadaniu Zofii Kossak Iwowsky kadeci, zbliżając się do Odry, wspominają nawet rycerskie prapoczątki:

– Pamiętasz, Kazik? – ożywił się Jerzy – jeżeli można wierzyć Thietmarowi i Gallowi, to w tej okolicy właśnie były najzaciętsze walki Chrobrego z Niemcami 1015.  
Jelski przystanął zaskoczony.  
– Prawda! – przyznał – tysiąc piętnasty rok i wiele dawniej. Nic się nie zmienia na świecie<sup>8</sup>.

O ile zatem dla Twardocha nic się nie zmienia w perspektywie rodu i prowincji, o tyle dla Kossak – w perspektywie narodu i państwa.

Właśnie ród jest kategorią naczelną w koncepcie pisarza z Pilchowic. Jakże inaczej jednak ukazany niż w filmowej balladzie Kazimierza Kutza... Przypomnijmy! *Sól ziemi czarnej* przedstawia losy siedmiu braci Basistów, którzy, spełniając wolę ojca, ruszyli w powstańczy bój. Najmłodszy z nich – niepełnoletni Gabriel, a jednocześnie główny bohater – ubłagał *pōntacika* o pozwolenie na dołączenie do starszych braci. Ojciec i synowie stanowią wręcz jeden organizm, są niczym Talos broniący rodzinnej Krety. W rodzie Pokorów takiej jedności brak. Starsi bracia, Erich i Francek, są bardziej przywiązani do Niemiec, młodsi, Tōnik i Gustlik, opowiadają się za Polską, a Wilik i Alojz chcą niezależnego śląskiego państwa. Kiedy Tōnik w czasie rodzinnej dyskusji mówi o koncepcji przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, ojciec chce go wyrzucić z domu, a bracia się z niego śmieją:

A co, my sōm, niby Polōki, Francek i Erich śmieją się szeroko. Co za gupot ci do łeba te korfanciorze nakładli. U nōs na grubie robiōm Polōki i gōdōm ci, iże my to sōm blank insze ludzie niż ōni. Ale...próbuje odpowiedzieć Tōnik, lecz tatulek warczą, trzim pysk, bajtel i ciś stōnd, Tōnik spuszcza głowę i wychodzi [...]?

Do eskalacji konfliktu dochodzi w czasie pogrzebu najmłodszego, Gustlika, który zginął w czasie walk w Szopienicach w pierwszym powstaniu<sup>10</sup>.

Zamieszanie wybuchło dopiero na cmentarzu [...] było ich około dziesięciu, rozwinęli biało-czerwone flagi i zaintonowali *Rotę*. Tego było za wiele dla starego, zamknął pyski, skur-

<sup>7</sup>J. N. Jaroń, *Wojsko św. Jadwigi*, Katowice 1931, s. 17.

<sup>8</sup>Z. Kossak, *Nad Odrą w 1921*, [w:] *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*, oprac. B. Lubosz, Katowice 1980, s. 84–85.

<sup>9</sup>S. Twardoch, *Pokora*, Kraków 2020, s. 385. Kolejne odwołania do tekstów będą sygnował w tekście głównym inicjałem tytułu z numerem strony.

<sup>10</sup>Młody Pokora zginął zapewne w czasie niemieckiej kontrofensywy w Szopienicach, której kulminacją był szturm na hałdę na Bagnie. Zob. M. Dzióbek, *Powiat katowicki podczas I powstania śląskiego*, [w:] *Słownik powstań śląskich. I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, t. 1, s. 178–180.

wysyny! – wrzasnął, zaś Francek i Erich rzucili się na korfanciörzy z pięściami, a za nimi inni żałobnicy, kuzyni, mężowie kuzynek, krewni i powinowaci (P, 450).

Cóż za niesłychana scena – gdyby ją zestawić z pogrzebem dwóch braci Basistów<sup>11</sup>, o artystycznych *pompa funebris* ku czci Józefa Bema czy Michała Wołodyjowskiego nie wspominając!

Po tych wydarzeniach „Tōnik uciekł z domu, zostawiając list, w którym oświadczył, że wypiera się całej swojej rodziny, którą ma za zdrajców świętej polskiej sprawy, że krew Augusta nie pójdzie na marne i że udaje się za granicę, do Polski [...]” (P, 451). Wątek Tōnika byłby bez wątpienia wyeksponowany w prozie Gustawa Morcinka czy w opowiadaniach Zofii Kossak, u Kutza byłby młody Pokora zapewne protagonistą, u Twardocha jest zaledwie postacią epizodyczną. Na pierwszym planie mamy bohatera, który zмага się ze swoją tożsamością, a polskość jedynie mogłaby być jednym z jej komponentów.

W zasadzie to samo można by stwierdzić w odniesieniu do innych tekstów pilchowskiego pisarza, szczególnie tych, w których autor powstania śląskie – rzadko zresztą tak określane – przywołuje. Oprócz wspomnianej już *Pokory* są to jeszcze *Morfina* oraz *Drach*. Właściwy czas akcji *Morfiny* przypada na czasy II wojny światowej, a miejscem akcji jest głównie Warszawa<sup>12</sup>. Główny bohater, Konstanty Willemann, syn niemieckiego oficera, Baldura von Strachwitz i polskiej Ślżaczki, Katarzyny Willemann, tak gra swoją polskością i niemieckością, by pomóc Polakom<sup>13</sup>. Powstania są – zdecydowanie go formującym – wspomnieniem z dzieciństwa. Bohater wraca pamięcią do wydarzeń z Szopienic z sierpnia 1919 roku. Powstańcy prowadzili tam działania przeciwko miejscowemu oddziałowi wojskowemu. Początkowo żołnierze „nie stawiali ostrego oporu i pozwolili się rozbroić”<sup>14</sup>. I taką scenę obserwuje dwunastoletni bohater:

Widziałeś z bliska szarpaninę: dwóch chłopców starszych od ciebie niewiele, może pięć, może trzy lata, dwóch chłopców w ciasnych westach szarpie starego, siwowłosego dziada w hełmie stalowym [...] dziad by ich chętnie pozabijał, dziad ich nienawidzi: ale boi się strzelać. I chłopcy zabierają mu karabin i nie boją się walnąć go kolbą w brzuch, dla nich ten mundur i te wąsy oznaczają wszystko to, czego nienawidzą: Niemców, którzy przywykli traktować ich jak śląskich dzikusów, zdatnych tylko do roboty na grubie i niczego więcej<sup>15</sup>.

To ujęcie powstań jako uroczystej, wspólnotowej zemsty jest bliskie duchowi prozy Gustawa Morcinka. Kiedy Stazyjka, łączniczka, a także szpieg powstań-

<sup>11</sup> Nb. scena pogrzebu, jakkolwiek oddająca hołd poległym, również daleka jest od nastroju żałobnej ceremonii – przeobraża się w swego rodzaju festyn z okazji zdobytej wolności.

<sup>12</sup> *Morfina*, podobnie jak *Król*, to powieść zdecydowanie „warszawska” – jednak w obu przypadkach pojawiają się w wątkach pobocznych akcenty śląskie. W pierwszym – Katowice to miejsce pobytu starego Jakuba Szapiry, ale czasem właściwym akcji jest jego młodość, w drugim Kostek Willeman wspomina swoje śląskie dzieciństwo.

<sup>13</sup> Przypomina zatem i Konrada Wallenroda, i Hansa Klossa. Co ciekawe, bohaterowie wzorowani na postaci tego ostatniego pojawiają się w ustnych podaniach na temat powstań. Zob. D. Simonides, *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole 1972, s. 77–78, 86–87.

<sup>14</sup> J. Przewłocki, *I powstanie śląskie. 1919 rok*, Katowice 1989, s. 43–44.

<sup>15</sup> S. Twardoch, *Morfina*, Kraków 2012, s. 160–161.

czy wysłany do Choldynowa<sup>16</sup>, patrzy na wielki pożar, towarzyszą jej niezwykle uczucia:

Ustawili karabin na cmentarzu za dużym kamiennym krzyżem i rozpoczęli kośćbę. Równocześnie powstańcy ruszyli do ataku [...] już nie strzelali, tylko przebijali wrogów bagnietami i rozwalali im głowy kolbami [...]. Stazyka była błada. Dygotała ze wzruszenia. Po raz pierwszy patrzyła na rzeź ludzi. I po raz pierwszy widziała wyzwalającą się nienawiść<sup>17</sup>.

Willemannowi jednak, jak i innym bohaterom prozy Twardocha, towarzyszą uczucia zdecydowanie ambiwalentne:

Nie miałeś cienia wątpliwości, po której jesteś stronie. Albo raczej przeciwko której jesteś: przeciwko szaremu mundurowi, okapowi hełmu stalowego i siwym wąsom. Mimo że wiedziałeś, wiedziałeś, że taki mundur i taki hełm nosi twój ojciec. Którego kochałeś przecież, tak jak każdy dwunastolatek kocha swojego ojca, jeśli tylko nie zaznał od niego krzywd. A tyś od niego krzywd żadnych nie zaznał nigdy (M, 161–162).

Wybory autora *Morfiny* są radykalne, nawet w ramach kreacji historii ojca dokonywanej przez matkę czy narratorkę. Baldur von Strachwitz ma być członkiem bawarskiego freikorpsu Oberland, tego samego, który odbił Górę św. Anny z rąk powstańców<sup>18</sup>. Czytelnik dowiaduje się tego z relacji bezimiennej kobiety (Morfiny? Mojry?) zwracającej się bezpośrednio do protagonisty:

Wyobrażałeś go sobie z twarzą skrytą w cieniu okapu rozłożystego hełmu, z twarzą niewidoczną, jak biegnie, krzyże męstwa i odwagi na jego piersi i pojawia się czerwona plama celnej kuli, twój ojciec pada najpierw na kolana, a na jego piersi pojawiają się kolejne uderzenia kulomiotu i twój ojciec upada twarzą w mokrą skibę, jest dwudziesty trzeci maja 1919 roku i jest to licha wieś Lichynia (M, 301).

Wyobrażony ostatni dzień życia ojca Kostka (w rzeczywistości popełnił samobójstwo w 1939 roku) to czas szczególnie zażartych walk o Górę św. Anny. Wieś Lichynia wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk, a ostatecznie została tego dnia zdobyta przez pułk Walentego Fojkisa<sup>19</sup>. Autora tym razem nie interesuje uzbrojenie obu stron, ani rozwiązania taktyczne sztabów – koncentruje się na „dziecięcych wyobrażeniach” bohatera. Zamknięciem tego epizodu – nie wynika ono tak bezpośrednio wprawdzie jak w *Pokorze* z rozwoju fabuły, ale już tu sygnalizuje stanowisko pisarza – jest konstatacja narratorki:

Lubię wojny domowe, Kosteczku. Twoja szara przyjaciółka lubi wojny domowe. Sycę się wojną domową bardziej niż taką, w której zabijają się obcy ludzie. A twój ojciec leży z policzkiem na czarnej ziemi, nie żyje i nie woła nikogo. Takie były twoje dziecięce wyobrażenia (M, 302).

<sup>16</sup> Scena odnosi się do spalenia części wsi Hołdunów (obecnie dzielnica Łędzin) przez powstańców w czasie II powstania śląskiego. Por. J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa-Wrocław 1973, s. 174.

<sup>17</sup> G. Morcinek, *Mat Kurt Kraus*, Warszawa 1963, s. 180–181.

<sup>18</sup> Hyazinth Graf Strachwitz z Kamienia Śląskiego dowodził oddziałem, który wraz z Batalionem Szturmowym Heinz znajdował się na lewym skrzydle atakującym Górę św. Anny, natomiast bataliony Oberlandu znajdowały się w centrum. Zob. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 430–431.

<sup>19</sup> M. Wrzosek, M. Arsenicz, *Kronika powstań śląskich*, Warszawa 1980, s. 176; M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921. Zarys działań bojowych*, Warszawa 1971, s. 203.

Najbardziej osadzona w czasie śląskich powstań jest akcja *Dracha*. Główny bohater, Josef Magnor, jest wprawdzie członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, ale:

Nie uczestniczy w jej działaniach, bo nie ma czasu – robota, młoda żona, oboje [...] Wcześniej jest na polskiej manifestacji w Chorzowie i w Gliwicach i nagle czuje się częścią czegoś większego. Nigdy wcześniej nie czuł się częścią czegoś większego. Nawet kiedy oficerowie dęli w gwizdki, a mannszaft wspinał się po drabinach, nawet wtedy [...] Josef nie czuje się Polakiem, bo nie czuje się niczym. Josef nie zadaje sobie pytania „kim jestem”?, bo od dawna zna na nie odpowiedź<sup>20</sup>.

Wydawałoby się zatem, że pojawia się bohater na miarę Gustlika Wałoszka czy Kurta Krausa, który całe swoje życie podporządkowuje rytmowi powstańczych walk... Josef Magnor jednak nie jest tak zdecydowany jak Gustlik, od początku oddany polskiej sprawie, czy tak przeobrażony jak Kurt, który stopniowo swoje nastawienie zmienia. Fabuła zdominowana zostaje przez wątek erotyczny – szalone chwile z Caroline Ebersbach są tu zdecydowanie najważniejsze:

Idzie do niej nawet wtedy, kiedy dookoła Gliwic strzelają do siebie insurgenci z zelbucami – w samym mieście jest spokojnie, powstanie sobie, życie sobie, więc jest u niej, prosto z jej łóżka rusza na krótki patrol straży powstańczej, potem wraca do domu, wieszka karabin na gwoździu i je to, co poda mu na swaczynę Valeska, kładzie się spać, a rano jedzie na szychtę. Zawsze zabiera ze sobą pistolet. Marki Parabellum. Zwany null-achtą (D, 124–125).

Rozmowa, która odbywa się tuż przed wybuchem III powstania, w niczym nie przypomina sceny z domu Basistów<sup>21</sup>, gdzie Gabriel przychodzi do matki z płaczem i prosi ją o przekonanie ojca, by ten pozwolił mu na udział w walce; starsi bracia gremialnie się woli rodziciela poddają.

Tu jest inaczej – i ojciec, i żona nie rozumieją decyzji Josefa:

Valeska nie lubi kamratów Josefa z powstania. Valeska nie lubi powstań.

– Toć, niy byda szczyłół dzioucho – mówi Josef, kiedy 2 maja idzie na zbiórkę. Nie kłamie, bo Josef w ogóle kłamie.

– To na pieróna tam idziesz, do tych chacharów zgniłych? Óni yno szczyłaniö a złodziejstwa się chytajöm, co by yno niy robić – gdera Wilhelm Magnor (D, 126).

Zresztą i motywacja młodego insurgenckiego dla niego samego nie jest przekonująca, a ojciec uznaje ją za „komunistyczną”:

– Idä ku powstaniu, bo zech nigdy nie widziöł, coby jakiś pön po naszymu godöł. Pöny yno po niemiecku gödajöm (D, 127).

Josef nie idzie zatem „ku powstaniu” z pobudek patriotycznych. Ta postawa decyduje i o wyborze narratora – nie wiemy, co w maju i czerwcu 1921 roku robił Magnor jako członek POW. Wydarzenia, poprzez które możemy się jedynie domyślać, że cieszył się poważaniem wśród „kamratów”, mają miejsce we wrześnie, już po całkowitym zakończeniu walk. Jest to odwet na szychtdzianach, któ-

<sup>20</sup> S. Twardoch, *Drach*, Kraków 2014, s. 89. Ten fragment dotyczy okresu przed planowanym na 22 czerwca wybuchem I powstania. W ostatniej chwili powstrzymał czerwcowy wybuch Korfanty. Zob. J. Przewłocki, *I powstanie...*, s. 33–34.

<sup>21</sup> Obraz Kazimierza Kutza dotyczy zasadniczo walk z 1920 roku, ale w rzeczywistości sceny z filmu odnoszą się do sytuacji, które miały miejsce w czasie I, II i III powstania śląskiego.

rzy zabili ich towarzysza broni z czasu powstań, Augusta Lomanię. Sprawa wydaje się prosta, a logika odwetu nieubłagana – Gillner wraz z dwoma kompanami wpada do domu Magnorów, gdzie ukrywał się powstaniec Lomania i wykonuje na nim wyrok; Josef i jego dwudziestu dwóch kompanów wkracza do Szywołdu<sup>22</sup>, by pomścić śmierć kolegi. Dopiero interwencja „szywołdzkiego starca”, który pokazuje trzy dziewczyny w ciąży i wyjaśnienie Adalberta Czoika: „No, trocha tych szywołdzkich dziouchów popsuł, jak my sam prziszli w maju” (D, 182)<sup>23</sup>, sprawia, że pierwotny zamiar zostaje zaniechany:

– Puś go – mówi Josef do innego kamrata, tego, który leżącemu w pyle drogi Gillnerowi wbija lufę karabinu w plecy [...]. Kamrat podnosi karabin. Zarzuca na ramię, Josef wie, że traci w tej chwili reputację i poważanie. Zostaje tylko strach. Josef ma to gdzieś (D, 182).

Magnor decyduje, że Gillner zostanie tylko pobity. Sekwencję scen, porozdzielaną opisami sytuacji z innych planów czasowych, kończy zdanie: „Z palcami na spustach karabinów Josef i jego kamraci, byli insurgenci, wychodzą z Szywołdu”. Tyle w zasadzie wiemy o powstańcach z Deutsch Zernitz (dziś wieś Żernica w gminie Pilchowice) i okolic znanych z innych jego utworów (Pilchowitz, Nieborowitz, Birawka-Mühle...).

Śląskie powstanie to więc nie czas wielkiej, narodowej, polsko-niemieckiej zemsty, a era prywatnych porachunków z nielubianymi sąsiadami lub podwładnych z szefami<sup>24</sup>. Ofiara mordu „niemieckich bojówkarzy” i kandydat na narodowego bohatera okazuje się gwałcicielem niepełnosprawnych dziewcząt z sąsiedniej wioski. Z kolei najbardziej predestynowany do roli głównego bohatera, cieszący się poważaniem powstańców, straci – dosłownie – rozum, gdy dowie się, że Caroline sypia z innymi mężczyznami i trafia na dożywotnią terapię do rybnickiego szpitala psychiatrycznego.

Prześledźmy jeszcze – w kontekście wątków powstańczych – losy tytułowego bohatera *Pokory*. Wydarzenia, które go uformowały to przede wszystkim: pobyt Alojza w konwikcie, walka na froncie I wojny światowej, a potem udział w berlińskiej rewolucji<sup>25</sup>. O ile wydarzenia z I wojny są przypomniane w *Morfi-*

<sup>22</sup> Szywołd (Schönwald, Szywałd, od 1946 r. Bojków, dzielnica Gliwic), założony przez potomków osadników z Frankonii oraz Hołdunów (Anhalt; dziś Hołdunów, dzielnica Łędzin), osada niemieckojęzycznych kalwinów, były swego rodzaju enklawami – relacje osadników z mieszkańcami innych śląskich wiosek dalekie były od dobrosąsiedzkich stosunków.

<sup>23</sup> Szywałd był silnym niemieckim punktem oporu 3 maja. Został zdobyty (tej sceny w powieści nie ma) przez gliwicki baon szturmowy z Żernicy Feliksa Konopki. Zob. *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 548.

<sup>24</sup> Już na początku, w scenie świniobicia, czytelnik poznaje dość feudalne stosunki między rzeźnikiem Gollą a jego czeladnikiem Grychtollem, by niedługo później dowiedzieć się o odwecie tego ostatniego: „w maju 1921, Hanys Grychtoll przyjdzie z dwoma kamratami i zemści się za te wszystkie ciosy w twarz, i potem będzie patrzeć na skrwawione, chociaż żywe jeszcze ciało masorza Goli [...]” D, 9.

<sup>25</sup> Na te same wydarzenia patrzy „sąsiad” *Pokory* z Sośnicy, tytułowy bohater powieści Morcinka: „*Krwawy tydzień* w Berlinie, stłumiona rewolta spartakowców, porucznik Vogel mordujący Liebknechta i Różę Luksemburg z polecenia generała von Lüttwitz, minister Noske, prezydent Ebert, syn krawca z Heidelberga... A niech ich jasny pieron trzaśnie!” (G. Morcinek, *Mat Kurt Kraus...*, s. 16). Bohater „staje się” spartakusowcem nieco z przypadku (wplątuje się w strzelaninę z Czarną Reichswehrą), a potem już z coraz większym przekonaniem angażuje się w powstania.

nie (losy ojca Konstantego) i dokładniej przedstawione w *Drachu* (odrębny rozdział *Loretto. Höhe 165*), o tyle w *Pokorze* mają już znaczenie kluczowe. Alois Pokora jest oficerem Reichswehry, co potem, w kontekście zaangażowania (flirtu?)<sup>26</sup> z rewolucją, będzie miało istotne znaczenie (relacje ze Smilo von Kattwitzem). Informacje o polskim ruchu na Górnym Śląsku pojawiają się w czasie, przywołanych już, dyskusji rodzinnych. Pokora chce prowadzić spokojny żywot buchaltera w gliwickiej fabryczce mydła: „[...] bo plebiscyt plebiscytem, Polska, Niemcy, wszystko nieważne, skoro jest wiosenna niedziela i po mszy należy pójść na spacer, pokazać się w niedzielnym ubraniu” (P, 405). Zwolennicy Korfantego nie kojarzą mu się z ideą śląskich szklanych domów: irytuje go ich bytomska siedziba („zanim w hotelu Lomnitz w Bytomiu zalęgli się korfanciörze, działała tam przyjemna restauracja, w której często bywałem, folgując raz na dwa tygodnie pijaństwu”, P, 405), a cieszy go – jako handlowego pośrednika – ich skłonność do kupowania broni („póki płacą, mogą być Polokym”, P, 435).

Pogląd na sytuację rodzinno-polityczną kształtuje się pod wpływem rozmów z najbardziej światopoglądowo uświadomionym bratem, Hõnsikiem, który „wrócił z wojny”. Od niego dowiaduje się o różnych – i polskich, i niemieckich – preferencjach braci. Na wydarzenia z sierpnia 1919 roku – w historiografii polskiej zawsze nazywane I powstaniem śląskim – patrzy okiem znużonego weterana:

Strajki zamieniły się w zbrojne starcia, na szczęście wszystko daleko od Gleiwitz. Nie tylko korfanciörze strzelali się z grenzucem, strzelały też śląskie spartakusy do policjantów, ale rewolucja już mnie nie pociągała (P, 447).

Nawet uczestnictwo w pogrzebie brata Gustlika nie wywołuje w nim żadnych emocji. Nie irytują go też dawni wrogowie wkraczający do Gliwic („nie czuję też goryczy porażki, jaką czuło wielu przyglądających się tym Francuzom gliwiczam”, P, 457). Zatraskany jest przede wszystkim o swoją ciężarną żonę, „o moją Emmę i moje dziecko w jej brzuchu, mój sen o szarym życiu” (P, 451). Jakby przeszedł – traktując go jako nowego Hansa Castorpa – z pozycji Naphty (walka wprowadza żołnierza do „sfery, do której mieszczańska afirmacja życia nie ma dostępu”) na pozycję Settembriniego („mieszczańska afirmacja życia [...] będzie zawsze gotowa wystąpić w obronie idei rozumu”)<sup>27</sup>. Czy rzeczywiście?

O II powstaniu dowiaduje się Pokora od swojego brata Wilika. I w tym wypadku jest to relacja pełna dystansu:

Po powstaniach albo po sierpniowych rozruchach Wilik poszedł wraz z resztą powstańców za polską granicę, do Sosnowca, a że służył jako nieformalny adiutant niejakiego Pronobisa, mojego imiennika zresztą, to go razem z tym Pronobisem w Sosnowcu aresztowali (P, 464).

<sup>26</sup> Erotyczne sceny z berlińskiej rewolucji przypominają klimatem takie na przykład relacje: „Żyjemy wszyscy w przyjacielskiej wspólnocie aseksualnej: jeśli budzi się w dwojgu, to po prostu karmią tę bestię i wszystko jest jak przedtem. To jest nieważne, nieistotne i to właśnie jest przewycięzeniem płciowości. Tak myślimy my, postępowi”. V. Klemperer, *Można było jednocześnie śmiać się i płakać. Dzienniki rewolucji 1919 roku*, tł. J. Dąbrowski, Kraków 2016, s.19.

<sup>27</sup> T. Mann, *Czarodziejska góra*, tł. Jan Łukowski. Wrocław 1995, t. 2, s. 60.



Wilik i Pronobis<sup>28</sup> odłączają się od środowiska Korfantego i zaczynają agitować na rzecz niepodległego państwa śląskiego. I dopiero ta polityczna idea lansowana także przez „Wolę Ludu – Der Wille des Volkes” Teofila Kupki budzi zycziwe zainteresowanie.

Władysław Zieliński uważa, że inicjatorem założenia tego pisma był Karl Spiecker, pełniący oficjalnie funkcję Przedstawiciela Komisarza Państwa dla Porządku Publicznego, a faktycznie kierujący centralą szpiegowską i dywersyjną na Górnym Śląsku<sup>29</sup>. Teofil Kupka miałby być zatem tylko wykonawcą jego poleceń, a afera wywołana usunięciem Kupki z Polskiego Komisariatu Plebiscytowego miała być „niezwykle pomyslna dla nacjonalistów niemieckich, pozwalała bowiem im podszywać się – z chwilą skaptowania Kupki – pod rzekomo neutralny ruch propagowany przez Górnośląski Komisariat Plebiscytowy”<sup>30</sup>. Jednak po zamordowaniu Teofila Kupki – Pokora nie ma wątpliwości, że to dzieło *korfanciörzy*<sup>31</sup> – znowu następuje próba odcięcia się od polityki:

[...] a ja znowu myślałem, nawet na głos, jedząc wieczerzę z Emmą, tak trzeba trzymać się od tego wszystkiego z daleka, obok były całe bieganie i strzelanina, manifestacje polskie i niemieckie, przepychanki z Francuzami, obok był plebiscyt, potem w tym plebiscycie wygrana i cała reszta bez znaczenia (P, 467).

Nie jest to jednak próba udana. O jego duszę upomną się: kolega ze studiów, Dionizy Braun-Towiański i jego obrońca z konwiktu, Smilo von Kattwitz. Towiański – w przeddzień wybuchu III powstania – chce go skłonić do przejścia na stronę polską: „jestem szefem wydziału w Dowództwie Obrony Plebiscytu, tak czy inaczej, bardzo brakuje nam takich jak ty, frontowych oficerów o specjalistycznym wyszkoleniu” (P, 494). Kattwitz pojawia się u Pokory tuż po wybuchu: „Polacy uderzyli dzisiaj w nocy [...]. Musimy mieć więcej ludzi w terenie, a ty mówisz po polsku i po wasserpolsku, będziesz idealny” (P, 506). Alois wybiera trzecią drogę: „Pójdę do Wilika, żeby mnie zabrał do tego Pronobisa, powiem, że jestem weteranem, oficerem, że mam doświadczenie w walkach ulicznych, że zorganizujemy bojówkę” (P, 512).

Narrator nie wieńczy fabuły ostatecznym rozstrzygnięciem – powieść kończy się na początku maja 1921 roku, a zatem w tym momencie, gdy bohaterowie prozy Zofii Kossak i Gustawa Morcinka szykują się dopiero do szturm na Kędzie-

<sup>28</sup> Alojzy Pronobis był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnikiem I powstania i liderem Polskiego Związku Górnoślązaków-Autonomistów. Zob. W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972, s. 78.

<sup>29</sup> Tamże, s. 132, 134.

<sup>30</sup> Tamże, s. 134.

<sup>31</sup> Teofil Kupka był przez kilka miesięcy kierownikiem Wydziału Organizacyjnego PKPleb. Narzekał on na zbyt małą reprezentację Górnoślązaków w organizacji oraz ich gorsze traktowanie. W połowie sierpnia został usunięty z Komisariatu. Potem ostro atakował Korfantego na łamach swojej gazety. Został zamordowany 20 listopada 1920 roku. Miał to być wyrok kół kierowniczych PKPleb. za przekazywanie bojówkom niemieckich tajnych informacji dotyczących polskich struktur. Por. Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989, s. 56. W 1928 roku w czasie zamkniętego procesu, który Korfanty wytoczył „Polsce Zachodniej”, miano rozstrzygnąć, że „Korfanty nie ponosi za tę zbrodnię odpowiedzialności”, za: E. Długajczyk, *Polski wywiad na Górnym Śląsku*, Katowice 2001, s. 251.

rzyn i Górę św. Anny. Pokora zatem, znacznie głośniej i wyraźniej – niż Willemann i Magnor – deklaruje: „Nie jestem Polakiem, jestem Ślązakiem”. Pokora, podobnie jak bohater Żeromskiego, chciałby iść z tłumem niezadowolonych, lecz „oddzielnie”<sup>32</sup>. Jego wybór nie był żadną *idée fixe*. Zieliński, wyraźnie wobec Wolnego Państwa Górny Śląsk zdystansowany, zauważa, że „niewątpliwie [...] wśród części społeczeństwa górnośląskiego istniały nastroje separatystyczne”, a przyczyn upatruje z jednej strony w chęci zajęcia najważniejszych urzędów przez Górnoślązaków, a z drugiej rezerwy w stosunku do dwóch państw: z obawy wobec „nawrotu pruskiej polityki wynaradawiania” oraz wątpliwości co do „ostatecznego losu” państwa polskiego<sup>33</sup>.

Nie bez znaczenia dla zrozumienia konceptu autora pozostaje fakt – punkt zwrotny fabuły – iż Alois okazuje się synem ks. Scholtisa. Oznacza to nie tylko mentalne zerwanie z ojcem, którego zaczyna nazywać „starym Pokorą”, ale i wysłanie sygnału do czytelnika śląskiej literatury – kojarzącego nazwisko duchownego z autorem głośnej powieści *Wiatr od Wschodu*. Kaszpar Teofil Kaczmarek sprzyja wprawdzie w okresie powstań i plebiscytu stronie niemieckiej, ale nacjonalistyczne zacietrzewienie obu stron zwalczą na swój sowizdrzalski sposób: powstańcowi, który zagradza mu drogę, rozcina skórę na udach, a ranę posypuje solą, z kolei Bawarczyka – zapewne z Oberlandu – śmiertelnie szczuje psem („Parszywy żezałł Bawarczyka z Niemiec w dwie sekundy wraz z jego rzeźnickim nożem”)<sup>34</sup>. W ogóle wpływy literatury niemieckiej wydają się, szczególnie w ostatniej powieści, silniejsze. Wojenna atmosfera, szczególnie w scenie początkowej, kiedy Pokora dowodzi swoim oddziałem szturmowym i jest przekonany, że „nie ma już w świecie innego piękna [...] poza bojem”, przypomina opisy Ernsta Jüngera:

Podczas natarcia ogarnął nas wściekły gniew. Przepoężna żądza zabijania uskrzydlała mój krok. Wściekłość wyciskała gorzkie łzy. Niesamowita wola zniszczenia ciężąca nad polem bitwy zagęściła się w mózgu i zanurzyła je w czerwone opary. Krzyczeliśmy do siebie urywanymi bełkotliwymi zdaniem, a jakiś postronny widz mógłby sądzić, że doznaliśmy nadmiaru szczęścia<sup>35</sup>.

Nie brak i scen batalistycznych w prozie Gustawa Morcinka czy Albina Siekierskiego, ale wojenna *aristeia* zarezerwowana jest dla działań powstańców:

Szli jak żniwiarze za kosą – równo i nieustannie. Samochód pancerny siekł po nawierzchni drogi, a gdzie tylko zza płota strzelił niebieski obłoczek, karabin maszynowy grzał w to miejsce. Niemcy uciekali w popłochu [...]. Wiali w stronę Leśnicy, rzucali oporządzenie, żeby tylko szybciej. Powstańcy mierzyli celnie, nie marnowali amunicji – brali odwet za noc<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> Oczywiście Baryka jest rozdarty między opcją narodową (tu i Towiański, i Kattwitz), a rewolucyjną (baronessa, Salmakis), zaś trzecia to jakaś niekomunistyczna droga lewicowa.

<sup>33</sup> W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda...*, s. 76. O ile tendencje independystyczne/separatystyczne rzeczywiście się ujawniały, o tyle idea zorganizowania takiej „bojówki” wydaje się nieprawdopodobna.

<sup>34</sup> A. Scholtis, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, Kotórz Mały 2015, s. 409.

<sup>35</sup> E. Jünger, *W stalowych burzach*, tł. W. Kunicki, Warszawa 1999, s. 211. W tym duchu wypowiada się właśnie Naphta w sporze z Settembrinim.

<sup>36</sup> A. Siekierski, *Ku górze nad rzeką*, Warszawa 1971, s. 364.

Z kolei berlińskie losy Pokory przypominają przygody głównego bohatera powieści Alfreda Döblina:

Przysięgaliśmy Liebknechtowi i podawaliśmy rękę Róży Luksemburg. Pójdę do nieba, jak umrę, a oni uklonią się i powiedzą: To Franek Biberkopf, wierny honorowi, prawdziwy Niemiec, robotnik dniówkowy, wierność honorowi, wysoko powiewa sztandar czarno-biało-czerwony, a on twardo przy nim trwa, nie stał się zbrodniarzem, jak inni, którzy są niby Niemcami, a oszukują rodaków<sup>37</sup>.

Taki wybór wydaje się konsekwencją wcześniejszych decyzji pisarza – nie pisze kolejnego tekstu osadzonego w polskiej tradycji powstańczej, ale tworzy wizję wyrażenie, nawet prowokacyjnie (*Lomnitz* to wspomnienie pijaństwa, pogrzeb powstańca to okazja do awantury...) odrębną.

Zatem w przywołanych tekstach Szczepana Twardocha powstania nie są tematem najważniejszym, najistotniejsze wydaje się konstruowanie tożsamości głównego bohatera. Taki koncept jest projekcją nowej idei tożsamości, gdzie „jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy”<sup>38</sup>. Co „robią z siebie” bohaterowie trzech omawianych powieści? W ostatecznym rozrachunku, mimo bojowej odwagi, bynajmniej nie herosów. Konstanty, Josef i Alois kończą jako zdrajcy. Idylla domowego zacisza, śląskiej *Gemütlichkeit* – z Valeską (*Drach*) i Emmą (*Pokora*) – okazuje się złudzeniem. Tracą swą moc pod wpływem aury *femme fatale*: Żydówki Salome, Caroline Ebersbach czy Agnes Novack. Autor nie daje im takiej możliwości odkupienia przez nowoprzyjętą polskość, jaką Morcinek dał Kurtowi Krausowi, Siekierski Ryszce-Ryszewskiemu, czy Gołba Walterowi Mandli<sup>39</sup>. Odkupienia w ogóle dla nich autor nie przewiduje.

Jak pokazany zostaje tu Górny Śląsk z lat 1919–1921? Pisarz już od pierwszych prób literackich<sup>40</sup> w mniejszym lub większym stopniu opisuje swój region, czyli miejscowości w promieniu 20 kilometrów od Pilchowic. Szerszy horyzont, owszem, wyłania się z wielu tekstów, ale ostatecznie wszystkie drogi prowadzą do Pilchowic, Nieborowic, Żernicy... Dlatego nie znajdziemy tu – w porównaniu z innymi utworami literatury powstańczej – triumfu powstańców w Kędzierzynie, polskiej obrony Góry św. Anny czy opisu cernowania wielkich miast. Polskość czy niemieckość nie są u Twardocha kwestią urodzenia, lecz staje się nią (rodowa) śląskość. I ten punkt widzenia rzutuje na zmieniający się obraz powstań śląskich w jego tekstach: wydaje się, że od dość – z polskiego punktu widzenia – tradycyjnego (Mały Kostek sercem, choć rozdartym, jest za szopienickimi powstańcami), przez nieco sceptyczny (Josef jest członkiem POW, ale nie czuje się Polakiem), po wyraźnie odrębny (Alois przyłącza się zwolenników odrębnego śląskiego państwa).

<sup>37</sup> A. Döblin, *Berlin Alexanderplatz. Dzieje Franciszka Biberkopfa*, tł. I. Czermakowa, Warszawa 1959, s.153.

<sup>38</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, tł. A. Szulżycka, Warszawa 2010, s. 107.

<sup>39</sup> Dwie pierwsze postaci to bohaterowie cytowanych już powieści *Mat Kurt Kraus* oraz *Ku górze nad rzeką*; trzeci z wymienionych pojawia się w dramacie Kazimierza Gołby *Nad Odrą wstaje zorza*, który w tym roku został wydany przez Bibliotekę Śląską.

<sup>40</sup> Mam tu na myśli *Oblęd rotmistrza von Egern* (2005) oraz *Sternberg* (2007).

Autor *Wyznań prowincjusza* zdaje się powtarzać – za Ernestem Renanem – wielką obronę... prowincji właśnie:

Istnienie narodu (wybaczcie mi tę przenośnię) jest codziennym plebiscytem, tak jak istnienie jednostki jest nieustającym potwierdzeniem życia. Och! Dobrze wiem, że jest to mniej metafizyczne niż prawo boskie, mniej brutalne niż prawo rzekomo historyczne. Zgodnie ze sposobem myślenia, jaki wam proponuję, naród nie ma większego prawa niż monarcha, by powiedzieć jakiejś prowincji: „Należysz do mnie, biorę cię”. Dla nas prowincja to jej mieszkańcy; jeśli ktokolwiek ma prawo być w tej sprawie konsultowany, to jest nim mieszkaniec<sup>41</sup>.

### Bibliografia

- Anusiewicz Marian, Wrzosek Mieczysław (1980), *Kronika powstań śląskich*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Długajczyk Edward (2001), *Wywiad polski na Górnym Śląsku*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Döblin Alfred (1959), *Berlin Alexanderplatz. Dzieje Franciszka Biberkopfa*, tł. I. Czermakowa, Warszawa: „Czytelnik”.
- Dzióbek Michał (2019), *Powiat katowicki podczas I powstania śląskiego*, [w:] *Słownik powstań śląskich*, t. 1: *I powstanie śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice: Biblioteka Śląska, Instytut Badań Regionalnych, s. 169–186.
- Encyklopedia powstań śląskich* (1982), red. F. Hawranek, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Giddens Anthony (2010), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gołba Kazimierz (2021), *Nad Odrą wstaje zorza. Widowisko historyczne w 3 aktach (4 odstępach)*, wstęp: K. Węgrzynek, opracowanie tekstu: A. Musialik, K. Węgrzynek, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Jaroń Jan Nikodem (1931), *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*, Katowice: Śląski Związek Akademicki.
- Jünger Ernst (1999), *W stalowych burzach*, tł. W. Kunicki, Warszawa: „Czytelnik”.
- Kaczmarek Ryszard (2019), *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Klemperer Victor (2016), *Można było jednocześnie śmiać się i płakać. Dzienniki rewolucji 1919 roku*, tł. J. Dąbrowski, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Kossak Zofia (1980), *Nad Odrą w 1921 roku*, [w:] *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*, oprac. B. Lubosz, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 70–85.
- Ludyga-Laskowski Jan (1973), *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa-Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Morcinek Gustaw (1963), *Mat Kurt Kraus*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

<sup>41</sup> E. Renan, *Co to jest naród?*, tł. G. Majcher, Warszawa 2018, s. 27.

- Przewłocki Jan (1989), *Pierwsze powstanie śląskie*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Renan Ernest (2018), *Co to jest naród?*, tł. G. Majcher, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Scholtis August (2015), *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, Katowice, Kotorz Mały, Opole: Silesia Progress, Altdorf/Ndb, Payern Verlag.
- Siekierski Albin (1971), *Ku górze nad rzeką*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Simonides Dorota (1972), *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, tł. A. Morawińska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Twardoch Szczepan (2014), *Drach*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2019), *Jak nie zostałem poetą*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2012), *Morfina*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2005), *Obłąd rotmistrza von Egern*, Lublin: „Fabryka Słów”.
- Twardoch Szczepan (2020), *Pokora*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2007), *Sternberg*, Warszawa: SuperNOWA – Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA.
- Twardoch Szczepan (2015), *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2010), *Wyznania prowincjusza*, Kraków: Fronda.
- Wrzosek Mieczysław (1971), *Powstania śląskie 1919–1921. Zarys działań bojowych*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Zarzycka Zyta (1989), *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Zieliński Władysław (1972), *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

*„The Uprising one, life the other...” –  
the events of 1919–1921 in Szczepan Twardoch’s prose*

**Summary**

The author discusses the presentation of the Silesian Uprisings in Szczepan Twardoch’s prose. He mentions several heroes of the writer’s novels to analyze their attitude towards events of the years 1919–1921. Referring to those events, they seem, depending on their personal motives, either detached or deeply emotional. Therefore, the uprisings themselves become for some more a personal vengeance than a national spurt. It is clear, that for Twardoch the process of a protagonist’s identity formation is far more significant than the subject of the uprisings.

**Key words:**

the Silesia, the Silesian Uprisings, national identity, Szczepan Twardoch

*„Der Aufstand dauert und trotzdem fließt das Leben fließt...”  
Das Bild der Ereignisse von 1919–1921  
in der Prosa von Szczepan Twardoch*

**Zusammenfassung**

Der Autor stellt die Art der Darstellung der oberschlesischen Aufstände in den Prosawerken von Szczepan Twardoch vor. Er erinnert an andere Helden des Romans und analysiert ihre Haltung zu den Ereignissen von 1919–1921. Je nach persönlichen Beweggründen gehen die Romanfiguren distanziert oder engagiert mit der Sache um, und die Aufstände selbst haben eher die Form einer persönlichen Abrechnung als eines nationalen Aufstandes. Für Szczepan Twardoch ist der Prozess der Identitätsfeststellung der Hauptfigur viel wichtiger als das Thema der oberschlesischen Aufstände.

**Schlüsselwörter**

Oberschlesien, Aufstände in Oberschlesien, Nationale Identität, Szczepan Twardoch